

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 weica

REWIZJA KONSTYTUCJI MUSI BYĆ DOPROWADZONA DO SKUTKU

Należyte zorganizowanie Państwa — naczelnym zadaniem obecnego Rządu
PRZEMÓWIENIE P. PREMIERA ŚWITALSKIEGO

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy.

Główną osią zainteresowania wszystkich stronnictw politycznych zarówno lewicy jak i prawicy był obradujący wczoraj w gmachu Sejmu na plenarnym posiedzeniu klub parlamentarny B. B. Obradom tym przewodniczył pos. Ślawek. Obrady rozpoczęły się w godzinach południowych. Obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił pos. Ślawek, poczem rozpoczęła się nader ożywiona dyskusja polityczna.

O godzinie 17-ej p. prezes Rady Ministrów Kazimierz Świtalski podejmował w pałacu Rady Ministrów posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu tem, w którym wzięli udział niemal wszyscy ministrowie p. premier wygłosił następujące przemówienie

Przemówienie p. premiera

Jest moim obowiązkiem zwrócić panom uwagę, że spadła na nas w obecnej chwili twarda konieczność zajęcia się nie tylko zagadnieniami życia codziennego, lecz wielkim programem należytego zorganizowania Państwa. Musieliśmy uwolnić się od pęt, musieliśmy wyrąbać granicę i uchwalić je. Musieliśmy krok za krokiem zdobywać dla Polski znaczenie i szacunek w świecie. W kolejności zadań, przyszedł do nas twardy obowiązek uczynienia z Państwa takiego organizmu, któryby był zwartym i przystosowanym zarówno do codziennego życia, jak i do chwil ciężkich.

Znamy trudności tej pracy: jedni zapatrzeni w swoje życie codzienne, kłopoty dni powszednich, przysłonięte mają oczy i w źle skleconym domu pragnęliby tylko sprząty raz po raz coraz to w inny sposób przestawiać, łudząc się, że w ten sposób wygodę i bezpieczeństwo zdobędą.

Dla innych jest zły ustrój Państwa dość wygodny. Ci drzwiami i oknami starają się wprowadzić do domu tyle narzekania, tyle żalów, tyle gniewu, że temi narzekaniami napelniają izbę po brzegi, by wtedy w niej oddechu dla spraw istotnych nie było.

Ktokolwiek kiedy zajmował się polską literaturą polityczną, ten z pewną melancholią przeglądał tytuły jej dzieł. Najpopularniejszym tytułem dla przedrozbiorowych naszych pisarzy politycznych było: o naprawę Rzeczypospolitej.

Pisano rzeczy słuszne, rzeczy zda się jasne jak słońce, rzeczy przepojone siłą przekonania, kreślone nieledwie krwią serca — lata mijały — tytułów gromadziło się coraz więcej, coraz częściej rozbrzmiewał chór głosów, pełnych niepewności o byt Państwa, a życie szło dalej i na tych samych fałszywych podstawach, oparte i tak samo źle zorganizowane, w każdej chwili grożące zawaleniem się całości.

Do naprawy istotnej przystępowano wtedy, gdy było już prawie zapóźno, by dać wyraz tej smutnej polskiej prawdzie o mądrości po szkodziu. Wśród tradycji polskich, tylekroć tak godnych szacunku, odziedziczyliśmy, niestety, i tę tradycję mówienia rzeczy mądrych bez umiejętności realizowania.

Tę spuściznę polską najgorszą, która miała topić ważne zagadnienia w bagnie drobnostkowości w małej codzienności — musimy złamać. Wiemy wszyscy doskonale, w jakiej atmosferze tworzono pierwsze zreby naszego ustroju.

Nikt w Polsce nie kwapi się z obroną twórców Konstytucji Marcowej. Jeśli coś można znaleźć na usprawiedliwie-

nie nieszczęsnych jej autorów, — to chyba to tylko, że w debatach sejmowych ówczesnych przebiegało się nieledwie w każdym oświadczeniu przekonanie, że Konstytucja, wtedy uchwalona, nie może być długotrwała, będzie musiała być z biegiem czasu zmieniona.

To przeświadczenie podyktowało artykuł, który nakłada na obecny Sejm za-

danie rewizji Konstytucji.

Autor artykułu tego myślał sobie wtedy, że życie spokojne będzie wykazywało braki i potrzeby zmian, które dostrzeżone przez wszystkich, będą łatwe do usunięcia.

Bieg życia wewnętrznego w Polsce poszedł po linii o wiele dramatyczniejszej, niż mogli to przypuszczać autorowie złych artykułów Konstytucji. Wystarczyło zaledwie kilka lat praktyki, by okazało się, że tak źle zorganizowane Państwo od zguby ratować będzie trzeba. Nikomu nie wolno nad tą bolesną nauką lat przechodzić z lekkim sercem do porządku dziennego.

Panowie — jako Klub Bezpartyjny Bloku — mówił dalej Pan Premier — macie tę zasługę, żeście to zagadnienie rewizji Konstytucji postawili najsmielej. Panowie nie zapomnieliście o obowiązku, nałożonym na ten Sejm. Obowiązek ten przypomniawszy orędzie Pana Prezydenta, wygłoszone przez Pana Marszałka Piłsudskiego przy otwarciu obu ciał ustawodawczych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

List Witosa do prasy grozi rozłamem w „Piaście”

O zaciętrzewieniu posła Witosa względem osoby Marszałka Piłsudskiego i obecnego Rządu może świadczyć list Witosa, przesłany dziś do dzienników warszawskich. Treść jego jest następująca: „Wobec ukazania się w gazetach „sanacyjnych” złośliwych plotek i insynuacji pod adresem moim i stronnictwa „Piasta”, a wywołanych przez artykuł dr. Bardla, umieszczony w „Kurierze Porannym”, który przy tej sposobności wysuwał go na męża zaufania rzekomego odłamu „Piasta”, zmuszony jestem stwierdzić: 1) że dr. Bardel od blisko dwóch lat nie jest członkiem stronnictwa, 2) że od nikogo nie otrzymał legitymacji do jakiegokolwiek wystąpienia w imieniu stronnictwa, czy też jego członków a tem samem i mojem. Stosunek mój do

twórców przewrotu majowego, tudzież do „sanacji” i jej patronów jest dostatecznie znany i żadne faktorstwo nie jest w możności go zmienić”. (Przyp. Red. Przed paru dniami dr. Bardel na łamach „Kurjera Porannego” ogłosił rewelację, że Witos gotów jest za cenę własnych ambicji współpracować z obecnym rządem. List Witosa ukazał się na marginesie tych własnie enuncjacji dr. Bardla).

W kuluarach Sejmu w dniu dzisiejszym dość głośno mówiono o szykującym się rozłamie w „Piaście”. Część posłów na skutek artykułu dr. Bardla ma zamiar wyłamać się z pod dyscypliny partyjnej i utworzyć nowy klub poselski.

Zatargi z robotnikami w Sowietach doprowadziły do likwidacji przedsiębiorstw o kapitałach zagranicznych

RYGA, 17.10. „Wieczernaja Moskwa” donosi, że szereg firm zagranicznych, które w swoim czasie zawarły umowy koncesyjne z rządem sowieckim, obecnie wycofują inwestowane w Z. S. S. R. kapitały, zamierzając wypowiedzieć umowy z Sowietami. Przyczyną masowej ucieczki firm zagranicznych z Z. S. S. R. są ciągle zatargi z robotnikami sowieckimi. W roku 1927 zanotowano 1150 zatargów, w roku zaś 1928 — 3600. Zdaniem pisma sowieckiego, firmy zagra-

niczne nie ujawniają zrozumienia dla ustawodawstwa socjalnego Z. S. S. R., ale uważają żądania robotników sowieckich za wygórowane, odmawiając ich wykonywania. W roku bieżącym nastąpił dalszy wzrost liczby zatargów z robotnikami. W jednej tylko koncesji niemieckiej „Tiefenbacher Knopffabrik” zdarzyło się 650 zatargów, przytem w większości wypadków władze sowieckie rozstrzygnęły spór na korzyść robotników. (ATU)

Bolszewicy rozpoczęli ofensywę i maszerują w głąb Mandzurji

TOKJO, 17.10. Z Mukdena donoszą, że w związku z marszem wojsk sowieckich na Lahasusu i krwawymi walkami o tę miejscowość panuje w głównej kwarterze marszałka Czang-Sue-Lianga w

Kirin wielkie zaniepokojenie. Akcja wojsk czerwonych nabiera co raz bardziej cech planowej ofensywy, mającej na celu zajęcie Charbinu. Armja czerwona po krwawej bitwie

zajęła wczoraj Hwaczu, a przednie strażnice podchodzą już do Futing. Między Linkiang, a Futing utworzył się regularny front, na którym zmagają się wszystkie rodzaje broni obu armij.

Pogłoski o śmierci Hindenburga okazały się fałszywe

BERLIN 17. 10. Półrządowy komunikat zaprzecza pogłoskom, jakie pojawiły się ostatnio na łamach niemieckiej prasy prowincjonalnej o rzekomej nagłej śmier-

ci Hindenburga. Pogłoski te komunikat nazywa zupełnie bezpodstawnymi, podkreślając, że prezydent Hindenburg cieszy się jaknajlepszym zdrowiem. (PAT)

Wojskowe samoloty sowieckie zdołały przedrzeć się przez linię wojsk chińskich i zrzucały kilka bomb na miasto Hiang, najważniejszy punkt strategiczny, zamykający drogę do Charbinu, Czang-Sue - Liang skierował nowe posiłki do Hiang, gdyż zdaje sobie sprawę, że po upadku tego miasta, wkroczenie wojsk czerwonych do Charbinu stanie się nieuniknione.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy

GRUDZIĄDZ 17, 10. Wczoraj na tułejszym lotnisku wojskowym wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. W czasie wykonywania ewolucyj akrobatycznych przez plutonowego-pilota Kazimierza Raczkowskiego w pewnej chwili oberwało się skrzydło samolotu. Nie mogąc w ostatniej chwili użyć spadochronu, pilot wraz z płatowcem runął z wysokości 1,000 metrów na ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki pilota. (PAT)

Wybory w armji austriackiej

WIEDEN, 17.10. Wybory mężów zaufania w oddziałach wojska austriackiego dały następujące wyniki: Chrześcijańsko-społeczny Wehrbund 250 mandatów, socjaldemokratyczny związek wojskowy 25 mandatów, niemiecki zawodowy związek żołnierski 5 mandatów.

Za nadużycia służbowe sekwestrator magistratu m. Pabjanic został skazany na rok domu poprawy

W dniu 28 września r. ub. zgłosił się do kancelarii urzędu śledczego na powiat łaski w Pabjanicach 40-letni Zygmunt Szymański, i zameldował, że powróciwszy z Łodzi do Pabjanic, gdzie był po kupno przedy skradziono mu portfel z zawartością 2,800 złotych. Gotówkę tę, zaznaczył Szymański miał zebrałą z podatków na rzecz Magistratu m. Pabjanic, gdzie pełnił obowiązki sekwestratora miejskiego. Urząd śledczy po otrzymaniu tego zawiadomienia w pierwszym rzędzie skomunikował się z prezydentem m. Pabjanic, który oświadczył, że Szymański był sekwestratorem miejskim od dnia 23 marca 1923 roku i już w maju tegoż roku zdołał popełnić cały szereg nadużyć finansowych na szkodę miasta. Sprzeniewierzenie wówczas osiągnęło sumę 4,287 zł. i 82 gr., które miał wpłacić do kasy miejskiej. Zdaniem prezydenta Szymański nie padł ofiarą kradzieży, lecz symuluje takową, ażeby pieniądze te należne miastu zatrzymać sobie i być krytym przed ewentualną odpowiedzialnością sądową. Wzięty na krzyżowy ogień pytań Szymański nie mógł w trakcie śledztwa dać konkretnej odpowiedzi na zarzucone mu przewinienia, wobec czego został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łodzi do dyspozycji władz sądowych. W dniu wczorajszym Zygmunt Szymański stanął przed obliczem sprawiedliwości Sądu Okręgowego w Łodzi, którą to sprawę rozpatrywał sędzia Arnold w asyście sędziów Feita i Łozińskiego. Oskarżał go prokurator Kubiak. Z ramienia Magistratu wystąpił z powództwem cywilnym w sumie 3,713 zł. adwokat Missala junior z Pabjanic, bronił zaś oskarżonego adw. Lilker. Na przewodzie sądowym wyszło na jaw cały szereg nadużyć na szkodę samorządu m. Pabjanic, co zostało udowodnione przy pomocy świadków-płatników. Mimo to oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził stanowczo, że pieniądze przeznaczone dla Magistratu z tytułu zainkasowanych należności od płatników m. Pabjanic zostały mu skradzione.

Po wysłuchaniu stron, sąd uznał Szymańskiego winnym symulowania kradzieży i skazał go na 1 rok domu poprawy (p)

6 miesięcy więzienia za niedoszlą kradzież

W dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi 24-letni Jan Wallas oskarżony o to, że w dniu 3 sierpnia r. b. usiłował dokonać kradzieży na lotnisku w Podgębii pod Łodzią u bawiącego tam na wywczasach letnich łodzianina Jakóba Hillermana, zamieszkałego przy ul. Zawadzkiej 7.

Wallas został wówczas spłoszony przez służącą Katarzynę Kubiak, wobec czego wyskoczył z I piętra i zbiegł. Po 2 dniach został Wallas aresztowany w Tuszynie i osadzony w więzieniu. Wallas na sądzie nie przyznaje się do winy, siłą żąda jednak twierdziła stanowczo, że poznaje w nim osobnika, który usiłował dokonać kradzieży. Sędzia Kozłowski skazał Jana Wallasa na 6 miesięcy więzienia. (p)

Oszust wekslowy przed sądem Dopóty dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie

W czerwcu r. b. kupiec tutejszy Jakób Lansberg zwrócił się do niejakiego Jakóba Grinsteina z prośbą o zdyskontowanie mu 6 weksli na sumę 800 zł. Grinstein oświadczył wówczas, że sam pieniędzy nie posiada, natomiast wystara się u kogoś weksle te zdyskontować i należność za nie po dwóch dniach przynieść. I tak przeszły dwa tygodnie a Grinstein nie zjawiał się z pieniędzmi.

Pewnego razu Lansberg spotkał Grinsteina na ulicy i domagał się pieniędzy lub natychmiastowego zwrotu weksli. Wówczas tłumaczył się Grinstein, że weksle oddał dyskonterowi, który w międzyczasie wyjechał i ma w najbliższym czasie przyjechać do Łodzi i pieniądze za weksle te odbierze. I znowu upłynęło kilka tygodni, aż do czasu płatności wy-

Prawo i sąd

Ogólny porządek rozprawy głównej według nowej procedury karnej

Brutalna i bezkarna napaść słowna, jakiej doznali ze strony członka ławy obrończej sprawozdawcy pism polskich na sali rozpraw w procesie opolskim skłania nas do dania odpowiedzi na pytanie, jak procedura nasza normuje porządek rozprawy głównej i jakie sankcje przewiduje ona w wypadku wykroczeń którejkolwiek ze stron w procesie.

Interesującą nas materię poświęca prawodawca polski szereg artykułów w rozdziale II księgi VII zatytułowanym: „Ogólny porządek rozprawy głównej”. Zasadą naczelną omawianych przepisów jest norma, iż przewodniczący kieruje rozprawą i czuwa nad jej prawidłowym tokiem bacząc, aby dowody na poparcie oskarżenia były przedstawione przed dowodami służącymi do obrony. Z powyższej zasady wynika jasno, iż panem sali jest przewodniczący, który posiada rozległą swobodę ruchów. Zarówno strony, jak świadkowie i publiczność wszyscy podlegają na sali rozpraw władzy przewodniczącego.

Najbardziej „delikatny” zakres władzy przewodniczącego stanowi jego prawo uchylenia pytań, które uważa za niestosowne z praktyki sądowej. Wiadomo, iż w momencie t. zw. uchylenia pytań wybuchają często na sali drastryczne konflikty i incydenty pomiędzy stronami, a przysiadającym trybunału, od taktu którego i bezstronności bardzo wiele zależy. Uchylenie pytań przez przewodniczącego nie pozbawia strony prawa wypowiedzenia się w każdej kwestji przez sąd rozstrzyganej. Przywilej ostatniego głosu przy decydowaniu każdej kwestji służy zawsze oskarżonemu. Jeśli n. p. w toku rozprawy wyłania się kwestja, czy zeznać

może go upomnieć a gdy to nie skutkuje wydać go z sali. Po powrocie oskarżonego do sali przewodniczący zawiadamia go o wszystkim co się odbywało w jego nieobecności, i daje mu możliwość złożenia w tej mierze wyjaśnień.

Takie są sankcje w stosunku do oskarżonego naruszającego powagę sali sądowej, zdążyć się jednak może, iż uczynił to obrońca strony. W tym wypadku pierwszą sankcją jest upomnienie ze strony przewodniczącego a jeśli to nie odniesie skutku przewodniczący odbiera mowę głosu.

Najostrzejszą sankcją jest usunięcie obrońcy od udziału w sprawie, co wymaga jednak decyzji sądu. Władza przewodniczącego w tak doniosłej dla interesów oskarżonego kwestji rozstrzygać nie może.

W razie usunięcia obrońcy przewodniczący w imię interesów oskarżonego wyznacza obrońcę nowego.

Dalsze przepisy, traktujące o jawności rozprawy i wyjątkach od tej zasady, nowych momentów nie wnoszą. Na zasadzie uwag powyższych, należy dojść do wniosku, iż prawodawca nasz postawił regulamin rozprawy głównej na poziomie nowoczesnym, gwarantującym bezwzględnie prawa oskarżonego i jego obrony, jako równorzędnej strony w procesie.

Jeżeli oskarżony zachowuje się w toku rozprawy na sali niewłaściwie, przewodniczący

Uzupełnienie

We wczorajszym „Haśle”, przez przecięcie korektora, pod artykułem „Żywa Budda” czy „Żywa bujda” opuszczono podpis autora: Kos.

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym około godz. 11—ej rano przed domem na ul. Sienkiewicza 59 samochód osobowy przejechał, przebiegając przez jezdnię Katarzynę Grzełą zamieszkałą przy tejże ulicy pod Nr. 59. Stwierdziwszy wypadek szofer zwiększył szybkość i zdołał zbiec.

Powiadomiona o powyższem policja wszczęła poszukiwania za nieostrożnym szoferem. Numeru samochodu nie zauważono. Do ciężko rannej Grzełkowej zawieziano Pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. (p)

Tydzień samowystarczalności

W dniu 27 b.m. rozpoczyna się w całym kraju tydzień propagandy za samowystarczalnością.

W ciągu tego tygodnia urządzone będą konkursy, oraz przeprowadzona zostanie szeroka propaganda na rzecz popierania wytwórczości krajowej. (b)

Przeciwko niedobitkom pruskich obyczajów

Minister oświaty wydał okólnik do nauczycieli szkół powszechnych, normujący kwestje stosowania środków wychowawczych m. in. i kar.

Bicie dzieci uznane jest za niedopuszczalne i karane będzie dyscyplinarnie aż do pozbawienia prawa nauczania włącznie. Wprawdzie kara cielesna należy już do przeszłości, niemniej jednak do wiadomości ministerstwa doszło, że niektórzy nauczyciele karę tę stosują.

KINO-TEATR
LUNA

Dziś i dni następnych
Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni FOX - FILM

Realizacja genialnego twórcy „SIODMEGO NIEBA” i „ANIOŁA ULICY”
FRANKA BORZAGE’A
OFIARNA NOC
(PIERWSZA KOBIETA W ŻYCIU)

Śmiertelna gra o miłość między dwójm ludzi wśród odwiecznej pustki lodowej
W rolach głównych

Najbardziej fascynująca uwodzicielka ekranu **MARY DUNCAN**

Najsympatyczniejszy bohater Ameryki **CHARLES FARREL** oraz **IW. LINOW** i **MARGARET MANN**

LIBAWSKIE
INOLEUM

ADOLF BOKSLEITNER
Nawrot 8
Tel. 14-09, 77-80

Dobre konjunktury dla jarosów
Kartofli, kalafiorów, pomidorów i grzybów wbród...

Kartofle oraz jarzyny obrodziły w tym roku doskonale, a ponieważ wskutek zastojów budowlanego rzemieślnicy i robotnicy różnych kategorii nie mają pieniędzy na zakupy zapasów zimowych, więc ceny znacznie się obniżyły.

W ubiegłym roku korzec kartofli kosztował 10—12 zł., obecnie korzec pięknych, zdrowych kartofli nabyć można w cenie 6—7 zł.

Ogromna jest obfitość kalafiorów, których ceny w obecnym sezonie jesiennym są rzeczywiście wyjątkowe. Bardzo ładny, biały zdrowy kalafior kosztuje 20—30 groszy. Pomimo spóźnionej trochę porę dużo jest jeszcze pomidorów, których cena nie przekracza 40—50 groszy za kilogram. Jedynie specjalne sałatkowe pomidory t. zw. „ananasowe” kosztują 80—90 gr.

Kopa główek kapusty kosztuje 5—6 zł. 100 kilogramów cebuli wagonowo 16 złotych.

W detalu cena oczywiście wyższa nieco. Mnóstwo również mamy tego roku grzybów. Kilogram pięknych rydzów kosztuje 3 zł., kilogram maślaków 90 gr.

Dla jarskiej kuchni konjunktury tedy są jaknajlepsze, a skrzętne gospoście niechybnie skorzystają z dobrej okazji zaopatrzenia spiżarni na zimę.

TEATR SWIETLNY
„CASINO”

DZIS I DNI NASTĘPNYCH
czołowy film produkcji polskiej 1929-30 p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK”
wg. powieści St. Przybyszewskiego, reż. H. Szaro

W rolach głównych:
Marja Majdrowiczówna, Agnes Kuck, Grzegorz Chmara (Art. ros. teatru Stanisławowskiego)
Artur Socha (Art. Teatru Miejskiego w Łodzi)

Wytwórni „GLORJA”

Specjalna ilustracja muzyczna
L. KANTORA
Początek przedstawień o g. 4.30 pol.

